

Grzegorz Haber
Uniwersytet Opolski
Wydział Nauk Społecznych
orcid.org/0000-0002-6094-2492
e-mail: grzegorz@haber.edu.pl
tel. 774 527 498

Zarządzanie wartościami w zachodniej hemisferze na przykładzie libertariańskiego modelu sprawiedliwości

Streszczenie. W artykule zaprezentowano sposób formułowania libertariańskiej koncepcji sprawiedliwości, opierając się na zmianie postrzegania podstawowych wartości: wolności i równości. Zarządzanie wartościami, poprzez zmianę ich pierwotnego znaczenia było jednym z kluczowych elementów w transformacji ustrojowej w obszarze polityki, społeczeństwa i gospodarki po II wojnie światowej. Zwrócono uwagę na różnice teoretyczne pierwotnych koncepcji oraz ich praktycznych emanacji w Stanach Zjednoczonych i przede wszystkim w Wielkiej Brytanii oraz w Europie Środkowo-Wschodniej.

Słowa kluczowe: libertarianizm, liberalizm, sprawiedliwość, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone

1. Wstęp

Liberalizm, podobnie jak inne wielkie ideologie XX w., odwołuje się do uniwersalnych wartości, konstytuujących strukturę społeczną, tj. wolności, równości, racjonalności oraz sprawiedliwości [Rau 2008: 15-17]. To, co w ujęciu historycznym spaja różne nurty liberalne, to przede wszystkim niezwykle szeroko postrzegana sfera tolerancji, widzianej jako zdolność jednostek do określania własnych możliwości i pragnień, w odniesieniu do należnego szacunku i pozycji innych. Występowanie społecznego pluralizmu traktowane bywa jako wartość sama w sobie, stwarzająca szansę na lepsze życie dla wszystkich współobywateli

[Jamróz 2004: 152]. Warto zaznaczyć, że w ramach ideologii liberalnej funkcjonują tak zróżnicowane wizje rzeczywistości społecznej, jak liberalizm socjalny (egalitarny), będący odpowiedzią na dominujący w czasach Rewolucji Przemysłowej leseferyzm czy libertarianizm, determinujący zasady polityki gospodarczej w zachodniej hemisferze od czasów Margaret Thatcher i Ronalda Reagana [Amin 2007: 40-41]¹. Tym samym istotne jest dostrzeżenie złożoności wewnętrznej i niezwyklej strukturotwórczości idei liberalnych, które na przestrzeni dwóch wieków posiadały niezwykłą moc zmiany i transformacji społecznej².

Kwestia zarządzania wartościami, w odniesieniu do całego spektrum etyczno-moralnego, a więc również filozoficznego instrumentarium, jest niezwykle ważna dla społeczno-gospodarczej spójności, występującej nie tylko w odniesieniu do konkretnych państw, ale przede wszystkim obszarów kulturowych w perspektywie historycznej. „Całkowicie usprawiedliwionym będzie nazwać nasz wiek wiekiem kapitalizmu, bo wszystko, co przyczyniło się do wytworzenia bogactwa naszych czasów, ma swe źródło w instytucjach kapitalistycznych” napisał Ludwik von Mises w 1927 r. [von Mises 2004: 25]. Odwoływanie się przez libertarian do twórczości austriackiego filozofa, który w sposób szczególny połączył ducha liberalnej wolności z kapitalistycznym systemem gospodarczym³, spowodowane było próbą odnalezienia odpowiedzi na kryzys państwa opiekuńczego, związany z potrzebą skonstruowania nowego ładu, a z drugiej strony próbą zdefiniowania nowych relacji występujących wewnątrz społecznej struktury w nawiązaniu do klasycznej teorii liberalnej [Rau 2010: 177]. Jednakże już na etapie konstruowania samej koncepcji libertariańskiej, a więc podejmując próbę redefinicji wartości podstawowych, można dostrzec dwie tendencje, które opisuje Zbigniew Rau. Po pierwsze, dogmatyczne oraz mesjanistyczne podejście do praktyki politycznej sprawia określone trudności w funkcjonowaniu w życiu publicznym. Niemożność zawiązywania ideowych kompromisów skutecznie ogranicza realną możliwość

¹ Warto zwrócić uwagę na prace Samira Amina, który postrzega rozwój ideologii liberalnej w formie liniowej. W tym ujęciu neoliberalizm, utożsamiony z modelem wykorzystywania sił kapitalistycznych do celów hegemonicznych (przede wszystkim Stanów Zjednoczonych), postrzegany bywa jako ostateczna forma liberalizmu, a nie jego wynaturzenie.

² Obecnie na bazie klasycznego liberalizmu podejmowane są próby formułowania teorii obejmujących swym zasięgiem m.in. społeczeństwo obywatelskie, kwestie wolności osobistych, jak też funkcjonowanie w wirtualnym społeczeństwie sieciowym.

³ Na szczególną uwagę zasługują słowa Ludwika von Misesa, za pośrednictwem których argumentuje na rzecz systemu kapitalistycznego, dostrzegając jednocześnie pozytywną rolę nierówności społecznych: „Tylko dlatego, że możliwa jest w naszym porządku nierówność społeczna; tylko dlatego, że daje każdemu bodziec, by wytwarzał tyle, ile tylko jest w stanie i po najniższych kosztach, ludzkość może corocznie korzystać z całego tego bogactwa, jakie ma współcześnie do dyspozycji. Gdyby bodziec ten zlikwidować, tak bardzo zmniejszyłaby się wydajność pracy, że część, jaką równy podział przyznawałby każdej jednostce, byłaby dalece mniejsza nawet od tego, co dziś otrzymuje największy biedak” [von Mises 2004: 51-52].

wdrożenia w życie proponowanych rozwiązań. Drugą kwestią jest ideowe usytuowanie libertarianizmu na pograniczu myśli liberalnej, od którego nie tak daleko do anarchizmu. Dążenie do demontażu instytucji politycznych, z uwagi na ich redystrybucyjną działalność nie może skutkować niczym innym, jak unicestwieniem całego państwa [Rau 2010: 178-179]. O krok dalej idzie Andrzej Szahaj, który zauważa, że libertarianizm wyróżnia spośród wielu nurtów liberalizmu „traktowanie państwa jako głównej przyczyny społecznych i ekonomicznych nieszczęść” [Szahaj 2012: 44]. Tym samym niezwykle utrudniona staje się jakakolwiek dyskusja nad rolą państwa, jeżeli jest ono postrzegane, z etycznego punktu widzenia, jako źródło wszelkiego zła.

2. Główne założenia libertariańskiego modelu sprawiedliwości

Paul Kelly, analizując historię liberalizmu, przekornie zauważył, że rewolucyjny zwrot w filozofii politycznej dokonany w latach 70. XX w. przez Johna Rawlsa zbiegł się niejako w czasie z narodzinami kontrreformacji liberalnej, która bliższa stała się nurtowi epistemologicznemu [Kelly 2007: 13-14]. Obserwując ów moment zwrotny, tj. separacji dwóch nurtów, można zauważyć podstawową przewagę libertarian – mianowicie niezwykle mocne i sprawne osadzenie dyskusji teoretycznej na gruncie społeczno-gospodarczym. Dzięki temu idee stworzone w środowisku akademickim były transferowane do przestrzeni publicznej i wykorzystywane w trakcie bieżącego redefiniowania wartości i transformacji sposobu zarządzania politykami sektorowymi państwa [Kelly 2010: 87-93].

Kluczem do analizy libertarianńskiego modelu sprawiedliwości jest przedstawienie podstawowych relacji, występujących pomiędzy wartościami naczelnymi, będącymi punktami odniesienia w dyskursie politycznym. Pierwszorzędne w nim miejsce zajmuje wolność, wyniesiona do rangi absolutu. Jej siła, definiowana przez różnych przedstawicieli tego nurtu, przejawia się w występowaniu w roli ostatecznego argumentu rozstrzygającego o zasadności danego rozwiązania. Prymat wolności, skutkuje pomniejszeniem rangi równości, dekretując niejako stan permanentnej nierówności, będącej wynikiem naturalnych procesów występujących w przestrzeni społecznej. Państwo, jeżeli ma zostać zachowane, musi zostać znacznie ograniczone i, nawiązując do koncepcji XVIII-wiecznego liberalizmu, sprowadzone do roli „nocnego stróża” [Walicki 2013: 407]. Jego podstawową rolą powinno być sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem prawa w taki sposób, aby każdy obywatel mógł korzystać ze swoich własności. Dlatego też tak wielką wagę libertarianie przykładają do kategorii bezpieczeństwa wewnętrznego

i zewnętrznego. Siły gwarantujące stabilność korzystania z praw własności są *de facto* jedynymi, które powinny zostać we władaniu państwa. Pozostałe sfery działalności powinny być w większym stopniu związane z funkcjonowaniem sił wolnego rynku, a nie sferą decyzji politycznych, będących odzwierciedleniem demokratycznego wyboru społeczeństwa⁴.

Takie postrzeganie rzeczywistości może być związane ze współwystępującymi procesami, o których pisał Friedrich von Hayek. Państwo, dążąc do realizacji zasad sprawiedliwości społecznej, musi stworzyć instytucje zdolne te zasady wdrożyć w życie. W optyce austriackiego ekonomisty proces ten niezwykle często odbywa się z pogwałceniem praw jednostek przymuszanych do działań, których bez pośrednictwa państwa nie musiałyby wykonywać. Co więcej, być może bez przymusu państwa udałooby się stworzyć lepszą strukturę społeczną dzięki nieskrępowanej działalności jednostek, które widząc taką szansę, samodzielnie doszłyby do wniosku, że dane zachowanie przyniesie im pożytek [Swift 2010: 29]. Jednakże niezwykle trudno jest wyobrazić sobie sytuację, w której do porozumienia miałyby dochodzić w każdej, jednorazowej sprawie.

Pytaniem, które pozostaje otwarte, jest to, w jaki sposób skłonić, za pośrednictwem systemu demokratycznego, ludzi z niższych warstw społecznych, by zagłosowali przeciwko swojemu interesowi klasowemu. Rozwiązania mogą być dwojakie: rezygnacja z instytucji wyborów lub przekonanie wyborców o wspólnocie interesów. Pierwszy mechanizm został zastosowany w takich państwach, jak Chile, Indonezja, Turcja czy Ghana, gdzie na skutek ograniczenia wolności obywatelskich udało się zwiększyć zasięg oddziaływania rozwiązań rynkowych. Naomi Klein słusznie zauważa, że „na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku nie było żadnego przykładu wielopartyjnej demokracji, która zdecydowałaby się na radykalną wersję gospodarki rynkowej” [Klein 2009: 168]. W jaki zatem sposób można w państwie rozwiniętym skłonić ludzi nie tylko do neutralizacji aktywności politycznej w celu walki o własne interesy, ale również do świadomej akceptacji nowej polityki ekonomicznej? Przyczyn można doszukiwać się w niezwykle nośnej wizji libertarian, utożsamiających wolny rynek z narzędziem sprawiedliwości. Thomas Frank, amerykański publicysta, wyjaśnia ową sytuację za pomocą procesu określonego jako „konserwatywny *backlash*”, w wyniku

⁴ Prymat wolnego rynku w myśli libertarian jest wszechobecny. Angielski biolog Les Levidow, analizując pomysły środowiska anglosaskich teoretyków myśli neoliberalnej w kontekście reformy szkolnictwa wyższego, doszedł do wniosku, że niebawem będziemy mieli do czynienia z postępującą prywatyzacją usług uczelni publicznych, a następnie samych instytucji. Jest to związane z istotą libertariańskiej wizji rynku – „Dzisiejszy projekt neoliberalny anuluje wcześniejsze zbiorowe zdobycze, prywatyzując dobra publiczne, dotuje zyski za pomocą wydatków państwowych, osłabia ogólnokrajowe regulacje, usuwa bariery dla handlu, a tym samym intensyfikuje konkurencję na rynku globalnym. Dzieląc społeczeństwo na pojedynczych sprzedawców i nabywców, neoliberalizm wzmacnia eksploatację zasobów ludzkich i naturalnych” [por. Levidow 2009: 248].

którego udało się stworzyć sytuację umożliwiającą powrót idei dawno skazanych na zapomnienie i jednocześnie zaproponować przeniesienie sporów politycznych w inne rejony – zamiast spierać się o konkretne kwestie społeczno-gospodarcze, trzeba – w tej optyce – podejmować rozważania dotyczące fundamentów, ważnych dla każdego członka społeczeństwa⁵.

Powiązanie sfery wolności z zasadami wolnego rynku miało na celu stworzenie sytuacji, w której każdej jednostce z osobna przynależeć będzie możliwość podejmowania decyzji dotyczących własnej egzystencji [Friedman 2002: 8-10]. Milton Friedman deklaruje, że rola rynku powinna być znacznie uwypuklona, a jego mityczna „ręka” ma stać się jedynym narzędziem sprawiedliwości. Jakakolwiek redystrybucja dokonywana przy udziale państwa staje się zatem wykluczona, ze względu na zaburzanie mechanizmów rynkowych, co może doprowadzić do ograniczenia sfery wolności jednostki. Jedynymi działaniami państwa w sferze gospodarowania, które dopuszcza Friedman, stają się regulowanie podaży pieniądza, przeciwdziałanie monopolizacji rynków oraz, kluczowa, ochrona praw własności [Brighouse 2007: 119]. Największą trudność w tej optyce państwu z pewnością sprawić może walka z monopolami, co musi doprowadzić w konsekwencji do naruszenia praw własności. Jednakże z dzisiejszej perspektywy można zaobserwować niebezpieczną tendencję, wynikającą z realizacji tej zasady, czyli brak działań prewencyjnych, a jedynie repartycyjne, mające miejsce po zaistnieniu szkód⁶.

Powiązanie wolności politycznej z gospodarką rynkową niesie ze sobą określone konsekwencje. Przede wszystkim zakłada nierówność w dostępie do dóbr,

⁵ Thomas Frank dochodzi do wniosku, że była to zarówno przemyślana koncepcja polityczna, która miała stanowić odpowiedź na sukcesy państwa dobrobytu, jak też niezwykle nośna propozycja z zakresu sprawiedliwości retrybucyjnej – „Ich wspaniali liderzy nigdy nie dotrzymają obietnic, więc ich furia rośnie i rośnie, a jednak co dwa lata ponownie wybiorą swych herosów na stanowiska, by dać im drugą, trzecią i dwudziestą szansę. *Głosujesz*, by zatrzymać aborcję; *dostajesz* obniżenie podatków dla najwyżej zarabiających. *Głosujesz* za tym, by nasz kraj ponownie stał się silny; *dostajesz* dezindustrializację. *Głosujesz* za tym, żeby przykręcono śrubę tym politycznie poprawnym profesorom; *dostajesz* uwolnienie cen elektryczności. *Głosujesz* za tym, by zrzucić rząd z naszych barków; *dostajesz* konglomeraty i monopol na wszystko, od mediów po pakowanie mięsa. *Głosujesz* za tym, by nie ugiąć się przed terrorystami; *dostajesz* prywatyzację ubezpieczeń społecznych. *Głosujesz*, by zadać cios elitom; *otrzymujesz* porządek społeczny, w którym bogactwa są skoncentrowane bardziej niż kiedykolwiek za naszego życia, w którym pracownicy zostają odarci z władzy, a dyrektorzy generalni i prezesi są nagradzani w sposób wręcz niewyobrażalny” [por. Frank 2008: 26.].

⁶ Trudność w przeciwdziałaniu monopolom w XXI w. wynika również z ugruntowanej pozycji rynkowej poszczególnych graczy, co przekłada się na zwiększone możliwości oddziaływania na decyzje polityczne zapadające na szczeblu rządowym i – coraz częściej – międzynarodowym. Przykładem mogą być kwestie związane zarówno z produkcją żywności, jak też (nie)kontrolowany dostęp do informacji w cyfrowym świecie i rola transnarodowych koncernów w zarządzaniu danymi użytkowników sieci WWW.

która staje się wynikiem przyjęcia zasady pełnej wolności decydowania. Ponadto jednostki posiadające na własność środki, które miałyby stać się czynnikami decydującymi, byłyby uprzywilejowane również w znacznym stopniu na innym polu, w tym także w kwestii możliwości wywierania wpływu na decyzje polityczne. Trzecią kwestią jest ta, o której Milton Friedman pisze w kontekście domniemanej dystrybucji wolności, nie wyjaśniając, w jaki sposób dokonać sprawiedliwej dystrybucji kluczowej wartości, nie naruszając jednocześnie dóbr poszczególnych jednostek [Brighthouse 2007: 124-125]. Tym samym dyskutowana koncepcja, tj. gospodarki rynkowej w wersji libertariańskiej, przedstawiana jest z punktu widzenia stanu pożądanego i przy braku odniesienia do sprzeczności, które jej wprowadzenie może spowodować. Marcin Król używa trafnego sformułowania „teologii gospodarczej” jako podkreślenie dogmatycznego charakteru dyskursu neoliberalnego w tym obszarze [Król 2005: 51]. Próby podjęcia efektywnej dyskusji ze zwolennikami świata, w którym wzrost gospodarczy jest i winien być nieograniczony, a państwo jest z założenia szkodliwą instytucją, której rola musi zostać ograniczona, są niezwykle trudne⁷.

Pojęcie równości w ujęciu libertariańskim odnosi się przede wszystkim do możliwości korzystania z praw, wynikających z posiadanych uprawnień, za którą to koncepcją mocno optował Robert Nozick⁸. Powstała jako przeciwwaga dla dystrybutywnej teorii sprawiedliwości Johna Rawlsa i zakładała jej funkcjonowanie jako konsekwencję występowania państwa minimalnego [Rau 2000: 187]. Warto zauważyć, że koncepcja uprawnień Roberta Nozicka nie zakłada powiązania owego modelu z praktyczną realizacją wizji. Co więcej, omawiany projekt państwa minimalnego nie jest przez Nozicka przedstawiany jako optymalny dla każdego społeczeństwa [Miklaszewska 1999: 155]. Mamy zatem do czynienia z bardziej utopijną koncepcją aniżeli teoria bezstronności Johna Rawlsa.

Dla lepszego zrozumienia projektu Roberta Nozicka kluczowe staje się dokonanie rozróżnienia na uprawnienia przysługujące należnie i uzyskane bezprawnie, zgodnie z zasadami:

⁷ Należy dostrzec również niezwykle aktywność środowiska libertarian w pozyskiwaniu środków i tworzeniu organizacji sprzyjających krzewieniu idei wolnego rynku. Można tutaj wspomnieć o działalności amerykańskich think-tanków Cato Institute (www.cato.org) i Reason Foundation (www.reason.org), a w Polsce – Centrum im. Adama Smitha („Misją Centrum im. Adama Smitha jest badanie gospodarki i działanie na rzecz wolnego rynku, budowanego na fundamencie wolności i moralności oraz wolnego i odpowiedzialnego społeczeństwa”, www.smith.org.pl) i Forum Obywatelskiego Rozwoju („Celem Forum Obywatelskiego Rozwoju jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązującego i planowanego prawa w kierunku wolnościowym”, www.for.org.pl).

⁸ Robert Nozick (1938-2002) – amerykański filozof, zwolennik koncepcji państwa minimalnego. W swoich pracach podkreślał wielkie znaczenie praw jednostki dla zapewnienia sprawiedliwości całemu społeczeństwu.

1) „osoba, która nabywa udział w sposób zgodny z zasadą sprawiedliwości nabywania, jest uprawniona do posiadania tego udziału,

2) osoba, która w sposób zgodny z zasadą sprawiedliwości transferu, nabywa udział od kogoś, kto jest uprawniony do posiadania tego udziału, jest uprawniona do posiadania tego udziału,

3) nikt nie jest uprawniony do posiadania udziału z wyjątkiem tych, którzy weszli w jego posiadanie na mocy (wielokrotnego) zastosowania zasad 1 i 2” [Nozick 1999: 183].

Wyraźnie widać, że rozstrzygnięcie o sprawiedliwości zgodnie z powyższymi regułami niesie ze sobą konsekwencje w postaci zarówno wyznaczenia modelu postępowania, zgodnie z którym podejmowano działania w przeszłości, jak również stworzenia schematu możliwych do podjęcia kroków w nadchodzącej przyszłości. Robert Nozick, wiążąc kategorię sprawiedliwości z uprawnieniami do dóbr, stworzył niezwykle skomplikowany system transakcji dwustronnych, w które państwo nie powinno ingerować, nakładając na prywatną działalność podatki, za pośrednictwem których dokonywana jest następnie dystrybucja⁹. Jednakże sprowadzenie kwestii sprawiedliwości do aktu dwustronnego transferu musi być związane z respektowaniem praw innych jednostek, które w sposób bezpośredni nie uczestniczą w konkretnej wymianie, jak też próbą podjęcia starań, by ograniczyć wpływy osób dysponujących bardzo rozproszonymi uprawnieniami, ale jednocześnie mających znaczny udział w przypadku danego, ograniczonego dobra. Bez odpowiedzi pozostaje zatem pytanie, w jaki sposób umożliwić nabywanie uprawnień do surowców naturalnych, których zasoby w niedalekiej przyszłości ulegną wyczerpaniu, czy kwestia rozwiązania problemu patentowania własności intelektualnej.

Optując za ustanowieniem państwa minimalnego, reprezentowanego niejako przez instytucje ochrony, Nozick kreśli wizję narastającego ryzyka wystąpienia procesów, których koszty będą zbyt duże, oraz – co również niezwykle istotne – staną się niemożliwe do przypisania konkretnym sprawcom. Dlatego też musi zostać ustalona lista procedur, które wyznaczą kanon dopuszczalnych działań. Wszystkie inne, będące poza ustaleniami, należy potraktować jako niesprawiedliwe i tym samym niedopuszczalne w państwie minimalnym [Przychodzień 2010: 238]. Zakazy i nakazy, wynikające wprost z listy procedur muszą być związane z przyjętą przez ogół zasadą uprawnień – bezpieczeństwo staje się zatem naczelnym kryterium postrzegania sprawności państwa, co może doprowadzić do

⁹ Robert Nozick przyrównuje system podatkowy do feudalizmu, przedstawiając podatnika jako pańszczyźnianego chłopą, który kilka dni w tygodniu musiał pracować na rzecz swojego pana. Podobnie ma działać państwo, zabierając część przychodu i bez pytania o cel przeznaczenia wydając środki [por. Miklaszewska 1999: 41-42].

sytuacji, w której niejako obok siebie będą współwystępować instytucje publiczne i prywatne, dążące do zaprowadzenia sprawiedliwości, ale opierając się na tym samym katalogu praw. Nie można zatem ustanowić pewnych zabezpieczeń, które chroniłyby interesy wszystkich, a jedynie tych, których Nozick określa jako „upośledzonych” [Nozick 1999: 110-111].

Najważniejszym problemem, przed jakim staje próba wdrożenia w życie libertariańskiego modelu sprawiedliwości, jest zerwanie na dłuższą metę z zasadami spójności społecznej, czego w dłuższym okresie nie jest w stanie wytrzymać żadne współczesne państwo [Gray 2001: 426]. Konsekwencje, takie jak pogłębiające się nierówności społeczne, prymat jednostki nad społeczeństwem w wielu sferach życia społecznego czy też upadek publicznej sfery usług, odbijają się negatywnie na funkcjonowaniu poszczególnych obywateli. Zatem również tych, którzy w początkowej fazie byli lub nadal są zwolennikami tej koncepcji¹⁰.

Idea solidarności społecznej według libertarian nie ma większego znaczenia, a niekiedy bywa wręcz szkodliwa. Kryzys państwa opiekuńczego sprzyjał upowszechnieniu trzech głównych osi dyskursywnych, które stanowią punkt odniesienia w wielu bieżących dyskusjach politycznych. Libertarianie uważali, że państwo opiekuńcze:

- 1) kosztuje zbyt dużo,
- 2) prowadzi do wynaturzeń,
- 3) jest niewydajne [Zamorska 2004: 166-168].

Przeciwnicy koncepcji państwa opiekuńczego zauważają, że koszty działań podejmowanych przez państwo są niewspółmierne do uzyskanych efektów. Co więcej, hojność programów społecznych prowadzić może do wynaturzeń całego systemu. W tej optyce państwo powinno ograniczać swoje działania również ze względu moralnego, gdyż zwiększanie zakresu pomocy socjalnej może prowadzić do stworzenia modelu społecznej bezradności. Ostatecznym argumentem na rzecz porzucenia koncepcji państwa opiekuńczego staje się jego krańcowa niewydajność – wszystkie działania podejmowane przez państwo zdecydowanie lepiej może zrealizować obywatel przy współudziale sektora prywatnego.

¹⁰ John Gray słusznie zauważa, że koncepcja państwa minimalnego, postulowana przez Roberta Nozicka i w ślad za nim innych libertarian, nie ma oparcia w realiach gospodarczych państwa. Jeżeli państwo ma zapewniać jednostkom wolność, nawet w przypadku znacznego ograniczenia swoich działań, musi dysponować środkami finansowymi, które pozwolą na efektywną politykę bezpieczeństwa. Jedyną możliwością utrzymania sił porządkowych przez państwo jest nałożenie na obywateli podatku przez instytucję monopolistyczną, jaką jest państwo. Zatem nie tylko dochodzi do łamania naturalnych praw jednostek, ale również do przetargów politycznych o poziom fiskalizmu w danym państwie [por. Gray 1994: 95].

3. Neoliberalna emanacja libertarianizmu

Politycznym dziedzictwem libertariańskiej koncepcji sprawiedliwości jest ustanowienie swoistego monopolu na posługiwanie się kategorią wolności¹¹. Można ten mechanizm porównać do prostego chwytu retorycznego – jeżeli ktoś występuje przeciwko naszemu dogmatowi, staje w jednym szeregu z osobami występującymi przeciwko wolności jako naczelnej wartości oraz instytucji wolnego rynku [Szahaj 2012: 46-47]. Upraszczenie schematów myślowych służy przede wszystkim nakreśleniu pola dyskusji oraz ugruntowaniu w danym dyskursie idei naczelnych, które stają się swoistymi aksjomatami. Trzeba zgodzić się z Andrzejem Szahajem, że osoba przeciwna takiej organizacji życia gospodarczego i społecznego nie musi być zwolennikiem komunizmu czy nawet socjalizmu – w obrębie kapitalizmu znajduje się przecież wiele innych modeli, efektywnie wdrażanych m.in. w Niemczech, Francji czy też w krajach skandynawskich [Szahaj 2012: 47].

Neoliberalizm stał się emanacją libertariańskiej koncepcji sprawiedliwości w obszarze systemu gospodarczo-społecznego [Walicki 2013: 326]. Istotne staje się spostrzeżenie, że bez filozoficznej koncepcji niemożliwe stałoby się tak łatwe i szybkie wdrożenie nowego modelu w obrębie systemu – świata, nawiązując do słynnej koncepcji Immanuela Wallersteina. Idea wymyślona w centrum zaczęła przenikać na peryferie. W ciągu zaledwie dwóch dekad katalog zasad, zgodny z duchem neoliberalizmu, stał się bezspornym przedmiotem działań najważniejszych instytucji międzynarodowego życia gospodarczego – Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego [Colás 2009: 129], a niepośledni wkład w rozwój nowego systemu wnieśli Ronald Reagan oraz Margaret Thatcher, którzy stali się swoistymi ikonami neoliberalizmu [Szahaj 2012: 10-11].

Obecność nowych idei w dyskursie politycznym na początku lat 80. ubiegłego wieku nie może dziwić. Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania zdecydowały się wprowadzić reformy, które miały wyznaczyć kanon dostępnych działań i projektów dla całego zachodniego świata. Było to o tyle istotne, że wcześniej dokonywane próby odbywały się przede wszystkim w państwach niedemokratycznych, gdzie gwarantem wdrożenia nowego modelu było wojsko, które siłą było w stanie powstrzymać lub nawet zlikwidować jakiegokolwiek protesty społeczne. W jaki zatem sposób udało się przekonać społeczeństwo, składające się z wielu różnych grup o przeciwstawnych interesach, by opowiedziało się za wprowadzeniem rozwiązań sprzecznych nie tylko z dotychczasowym porządkiem,

¹¹ Marcin Król słusznie zauważa, że „neoliberalowie w swym traktowaniu gospodarki stanowią zagrożenie dla liberalizmu, bo w ostatecznym rachunku ich celem nie jest wolność jednostki, lecz wzrost gospodarczy. Według nich, wolność w sferze gospodarczej musi być osiągnięta, jeśli trzeba, nawet kosztem innych wolności” [Król 2005: 52].

ale również przekreślających aspiracje społeczne gorzej usposobionych oraz wyznaczających zupełnie nowy sposób rozumienia polityki społecznej państwa?

Oba przypadki, tj. Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, łączy cecha szczególna – wdrożenie innowacyjnego modelu gospodarczego zostało utożsamione z silnym przywództwem politycznym [Gray 1994: 56]. Nowy porządek jest bezpośrednio powiązany z formułowaniem odpowiedzi na kryzys gospodarczo-społeczny, występujący w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Politykom prawicy udało się stworzyć koncepcję, w której zanegowali dalszą kontynuację państwa dobrobytu. Wskazali zupełnie odmienne priorytety przyszłego rozwoju gospodarczego, zgodnie z którymi powinny rozwijać się społeczeństwa. Postawienie na piedestale nowych umiejętności i wartości, tj. kultu bogacenia się, utożsamienia indywidualnego sukcesu z pracą jednostki, a także odrzucenie wartości dodanej dużych grup społecznych (tych, które swym zasięgiem wykraczają poza najbliższe otoczenie w Stanach Zjednoczonych lub też rodzinę w przypadku Wielkiej Brytanii) przyniosło dalekosiężne zmiany [Jamróz 2004: 158].

Stany Zjednoczone, będące w geopolitycznym sporze w ramach zimnej wojny z blokiem państw socjalistycznych, miały decydujący wpływ na sposób funkcjonowania systemów gospodarczych państw kapitalistycznych. Należy zauważyć, że znaczna rola państwa w kontekście stwarzania możliwości rozwoju i zabezpieczenia ładu społecznego w przypadku północnoamerykańskiego hegemonu rzadko kiedy spotykała się z powszechną akceptacją. Paradoksalnie dwa wielkie projekty społecznej transformacji, tj. *New Deal* prezydenta Franklina Delano Roosevelta i *New Society* Lyndona Johnsona są uznawane za te, które stworzyły wielu Amerykanom szansę na lepsze życie [Lubowski 2007: 50]. Jednakże obecność w amerykańskiej kulturze politycznej mitu wolności, rozumianej jako ponoszenie odpowiedzialności przez jednostki za własny los, stwarza grunt pod obecność polityków i organizacji, głoszących hasła wprost wynikające z libertariańskiej wizji porządku społecznego.

Ronald Reagan wygrał wybory w 1980 r., podkreślając chęć powrotu do konserwatywnych korzeni w sferze wartości oraz zmniejszenie obecności państwa w sferze gospodarki, co zostało dobrze przedstawione w marketingowym sloganie: „Przywrócić Ameryce jej wielkość” [du Vall 2011: 138]. Prawdziwym wyzwaniem stało się zniwelowanie deficytu budżetowego, powstałego w wyniku pogarszającej się koniunktury gospodarczej. Zaimplementowany model rozwoju był zgodny w swych zamierzeniach z neoliberalną wizją rzeczywistości, choć nie tak drastyczny, jak ten zaproponowany i zrealizowany wcześniej np. w Chile. Celem Ronalda Reagana w polityce wewnętrznej stało się stworzenie sytuacji, w której w wyniku zmniejszających się obciążeń fiskalnych (m.in. obniżenie podatków dochodowych) wpływy do budżetu zaczęły rosnąć, a deficyt budżetowy zostanie zlikwidowany. Miało się tak stać w wyniku realizacji postulatu zwrócenia

obywatelom ich środków do wyłącznego rozporządzenia. Zmniejszając podatki, liczone na wzrost konsumpcji oraz szybszy wzrost gospodarczy, a także spadek bezrobocia. Model rozwoju gospodarczego, który w literaturze ekonomicznej reprezentuje tzw. ekonomia podaży, w świecie polityki został nazwany „reaganomiką” [du Vall 2011: 143]. Analizując dane gospodarcze z okresu sprawowania funkcji prezydenta przez Ronalda Reagana, widać wyraźnie, że tego celu nie udało się osiągnąć – co więcej, w trakcie dwóch kadencji deficyt wzrósł z 33% PKB w roku 1981 do 55% PKB w roku 1988. Również w liczbach bezwzględnych nastąpił wzrost zadłużenia – z biliona do około czterech bilionów dolarów. Dlatego też zmniejszenie obciążeń podatkowych nie sprzyjało równoważeniu budżetu państwa, a przede wszystkim spowodowało zwiększenie akumulacji kapitału wśród najzamożniejszej elity, która, co oczywiste, plan Reagana zdecydowanie poparła [Kozłowski 2008: 279].

Na dwuznaczność sytuacji wskazuje Kevin Philips, przytaczając dane, że „w czasach Reagana jeden procent najbogatszych powiększył stan posiadania z 22 do 39 procent dochodów wszystkich Amerykanów. Do połowy lat dziewięćdziesiątych ten sam górny jeden procent zgarnął 70 procent wzrostu wszystkich dochodów w ciągu dwóch dekad” [Phillips 2007: 69-70]. Zwiększający się w latach 80. XX w. deficyt budżetowy stanowił zatem efekt polityki sprzyjającej dobrze sytuowanym Amerykanom, którzy jeszcze zostali dodatkowo uprzywilejowani. Sytuację budżetową udało się naprawić dopiero w trakcie kadencji Billa Clintona. Można pokusić się o wniosek, że program reform gospodarczych, realizowanych przez polityków sprzyjających rozwiązaniom neoliberalnym, został częściowo wdrożony w życie i na kanwie jego nieadekwatności do sytuacji państwa rozwinętego podjęto próbę powrotu do realizacji sprawdzonych pomysłów, odwołujących się do nowej wersji państwa opiekuńczego¹². Jednakże pełny zwrot był już niemożliwy – idee niskich podatków oraz ograniczenie redystrybucyjnej

¹² Należy zauważyć, że była ona zupełnie inaczej postrzegana przez partie głównego nurtu. O ile w Partii Demokratycznej kwestia równości była niezwykle często dyskutowana i podnoszona przez polityków z lewego i prawego skrzydła partii, to w Partii Republikańskiej mieliśmy do czynienia z formalnym odrzuceniem adekwatności pojęcia równości, co dobrze pokazują słowa neokonserwatysty Pata Buchanana, doradcy George’a W. Busha, który przyrównał „politykę równości” do oręża jednych przeciw drugim: „Stworzyliśmy monstrualnie rozbudowane państwo opiekuńcze, ale procent ludzi żyjących poniżej progu ubóstwa od 40 lat wcale się nie zmniejsza. Połowę ludności zwolniliśmy z płacenia podatku dochodowego, a trzy czwarte tego brzemienia złożyliśmy na barki dziesięciu procent najbardziej utalentowanych osób. Mimo to nie zdołaliśmy zlikwidować nierówności ekonomicznych i majątkowych i dopóki pozostaniemy wolnym narodem, tego nie uczynimy. Co więcej, im bardziej zaczyna dominować gospodarka, której fundamentem jest szeroko rozumiana wiedza, a nie praca fizyczna, nierówności te będą się powiększały. Aby stworzyć społeczeństwo egalitarne, które istnieje w umysłach ideologicznych doktrynerów, unicestwiamy cudowny kraj” [por. Buchanan 2013: 196].

funkcji państwa zostały zaakceptowane przez obie największe partie polityczne [Barber 2007: 107].

Realizacja reaganomiki w Stanach Zjednoczonych spowodowała uruchomienie mechanizmów gospodarczych, które przełożyły się na pogorszenie sytuacji gorzej uposażonych obywateli. Większe uelastycznienia rynku pracy oraz pojawienie się na międzynarodowym rynku wielkich graczy, którzy rywalizowali ze Stanami Zjednoczonymi przede wszystkim niskimi kosztami pracy, spowodował odpływ stabilnych miejsc zatrudnienia w przemyśle. Jednocześnie powiększała się liczba pracowników zatrudnionych w sektorze usług, lecz byli oni gorzej zabezpieczeni pod względem socjalnym m.in. w kwestii ubezpieczenia zdrowotnego. Zablokowano również wzrost wynagrodzeń – coraz większej rzeszy pracowników można było płacić coraz mniej, co znalazło potwierdzenie w udziale płac w PKB, który w pierwszej dekadzie XXI w. spadł do poziomu notowanego wcześniej bezpośrednio po II wojnie światowej [Lubowski 2007: 284].

Wielka Brytania od II wojny światowej była stawiana za wzór egalitarnego konsensusu, będącego udziałem wszystkich liczących się sił politycznych¹³. Zarówno konserwatyści, jak też laburzyści uznawali przewodnią rolę państwa w przeciwstawianiu się nierównościom społecznym. W trakcie kampanii wyborczej do parlamentu w 1951 r. przywódca konserwatystów Winston Churchill w bezpośredni sposób przyswoił pomysły lewicy, postulując m.in. budowę jeszcze większej liczby mieszkań socjalnych oraz obiecał dążyć do zwiększenia pomocy społecznej dla najuboższych¹⁴. Tym samym Brytyjczycy, po sukcesie reform Partii Pracy, dokonywali wyboru spośród dwóch prospołecznych projektów. Co ważne, ponadpartyjny konsensus pod nazwą „*butskellizmu*”¹⁵ przetrwał aż do lat siedemdziesiątych.

Pogorszenie sytuacji gospodarczej, związane z nieudanymi próbami odpowiedzi na globalne szoki naftowe, oraz załamanie popytu na brytyjskie produkty poza granicami królestwa doprowadziło do wydarzeń, które zostały określone jako „zima niezadowolenia” [Mroczkowski 2013: 24]. Związki zawodowe, protestując

¹³ Andrzej Walicki akcentuje szczególną rolę współczesnej myśli liberalnej w formowaniu owego porozumienia, które objęło najważniejsze siły polityczne: „Nie dałaby więc sobie rady bez Keynesa i Beveridge’a, bez długiej, rozłożonej na etapy, wewnętrznej ewolucji myśli liberalnej, uwieńczonej przekształceniem wolnorynkowego utylitaryzmu i cenzusowego ograniczenia demokracji w «nowy liberalizm», demokratyczny i socjalny” [Walicki 2013: 386].

¹⁴ Również w polityce społecznej, realizowanej przez rząd Winstona Churchilla w latach 1951-1955, można zaobserwować wyraźną akceptację dla dotychczasowego dorobku wcześniejszych gabinetów. Tomasz Sylwiusz Ceran pisze nawet o znamienym zwrocie w dyskursie politycznym, którego dokonali konserwatyści, którzy nie tylko zaakceptowali politykę poprzedników, ale uważali ją w dużej części za swoją własną, twierdzili, że „państwo opiekuńcze jest tak samo naszym dziełem! oraz Nie jesteśmy politycznymi dziećmi leseferyzmu” [por. Ceran 2008: 29].

¹⁵ Nazwa nawiązuje do nazwisk Raba Butlera oraz Hugh Gaitskella, kanclerzy skarbu w gabinetach konserwatystów oraz laburzystów.

przeciwko projektowi równoważenia budżetu przez rząd laburzystów, wystąpiły przeciwko swoim politycznym partnerom. Rozłam, który powstał w Partii Pracy, skrzętnie wykorzystali konserwatyści, którzy dokonali ideologicznej przebudowy swojego programu. Wystąpienie Keitha Josepha, ministra szkolnictwa i nauki w rządzie Margaret Thatcher, jest symbolicznym zarysowaniem owych zmian. W słynnej mowie z Sheffield w 1984 r. przedstawił podstawy programu i sposób realizacji reform [Joseph 1984: 133-135]. Celem edukacji publicznej nie powinno być dbanie o wyrównywanie szans, a możliwie najbardziej efektywne przygotowanie przyszłych pracowników na rynek pracy. Plan ma zostać zrealizowany poprzez głęboką zmianę systemową, polegającą na podziale obowiązków pomiędzy zdecentralizowany system szkolnictwa oraz wzrastającą rolę rodziców. Pomysł ten został zaczerpnięty w bezpośredni sposób z ideologicznej bazy, zgodnie z którą państwo nie może odpowiadać za porażki lub sukcesy własnych obywateli, gdyż naczelną zasadą winno stać się powstrzymywanie działalności instytucji publicznych w sytuacji, w której mogą je wyręczyć inne podmioty – w brytyjskim modelu przede wszystkim rodzina [Ceran 2008: 66].

Warto podkreślić, że takie postrzeganie rzeczywistości edukacyjnej doprowadziło do znacznego pogłębienia nierówności w dostępie do edukacji, nie tylko na poziomie wyższym, związanego ze znacznymi opłatami za studia, ale również w przypadku szkół dostarczających wykształcenie niższego poziomu. Rodzice z klasy średniej, chcąc uzyskać najlepszą jakościowo usługę, dbali o to, by ich podopieczni uczyli się w jak najlepszych szkołach. Problem polegał na tym, że przy okazji tworzenia podziału na szkoły zapewniające lepszą i gorszą jakość, stopniowo przestał działać system pomocy dla rodzin w gorszej sytuacji materialnej, przez co osoby pochodzące z biedniejszych dzielnic zmuszone zostały do uczęszczania do słabszych szkół, co przekładało się na ich późniejsze sukcesy w życiu zawodowym [Ceran 2008: 113].

Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, również w Zjednoczonym Królestwie doszło do znacznego spłaszczenia struktury podatków dochodowych – do roku 1988 obniżono najwyższy próg z 83% do 40%, jednocześnie podwyższając dwukrotnie podatek konsumpcyjny, czego skutkiem stał się wzrost zamożności klasy najwyższej oraz sektora finansowego [Mroczkowski 2013: 24]. Powiększającą się z każdym rokiem dziurę budżetową próbowano wypełnić pieniędzmi, pozyskanymi z prywatyzacji przedsiębiorstw publicznych. Sam proces wyprzedaży majątku narodowego spotkał się z reakcją ze strony związków zawodowych, których opór był niezwykle silny. Należy przypomnieć, że przedstawiciele świata pracy walczyli nie tylko o swoje miejsca w strukturze zatrudnienia, lecz także o własność publiczną. Prywatyzacja całych sektorów usług, w tym wodociągów czy zakładów energetycznych, doprowadziła nie do zakładanego przez konserwatystów wykreowania „społeczeństwa właścicieli”, lecz do przeniesienia władzy nad

gospodarką do sektora finansowego, którego emanacją stało się londyńskie City. Dekada rządów Margaret Thatcher przyniosła znaczne przesunięcie w strukturze PKB – rola przemysłu z każdym kolejnym rokiem malała na rzecz sektora usług. Tym samym pewniejsze miejsca pracy w sferze wytwórstwa zostały zastąpione tymczasowymi formami zatrudnienia. Wystarczy przypomnieć, że współczynnik Giniego w omawianym okresie wzrósł o rekordową wartość – z 0,25 do 0,34! Co istotne, schemat brytyjski z lat 80. został w latach późniejszych wdrożony m.in. w krajach Europy Wschodniej¹⁶.

4. Zakończenie

Warto zastanowić się zatem, czy aby model aktualnie preferowany przez międzynarodowe instytucje finansowe, m.in. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, w stosunku do krajów pragnących przystąpić do światowego centrum nie ma na celu realizacji polityki międzynarodowej, uprzywilejowującej państwa rozwinięte. Walden Bello, analizując strategię rozwoju przemysłu żywnościowego w państwach Globalnej Północy, przedstawia niepokojące wnioski. Przed pełnym objawieniem w 2008 r. kryzysu finansowego w latach 2006-2008 świat był areną gwałtownych starć, wynikających z niemożności zakupu taniej żywności. W wyniku umożliwienia handlu na skalę światową dobrami pierwszej potrzeby, ich ceny sukcesywnie rosły, gdyż na rynkach finansowych dostępny był tani kapitał, dla właścicieli którego nie miało większego znaczenia, czy inwestują na rynku derywatów w Stanach Zjednoczonych, czy na rynku towarów żywnościowych:

Kapitał uznaje żywność, wyżywienie i biopaliwa za zmienne na mapie obszarów inwestycyjnych, zaś o alokacji inwestycji decyduje dla niego stopa zysku. Zaspokojenie rzeczywistych potrzeb globalnej większości jest dla niego drugorzędne, jeśli w ogóle podlega jakimkolwiek kalkulacjom. Dla krytyków kapitalistycznego rolnictwa oznacza to dewaluację i postawienie na głowie rzeczywistych stosunków społecznych, stających się abstrakcyjnymi stosunkami wymiany – znanej także jako standaryzacja – co stanowi *clue* kryzysu współczesnego systemu żywnościowego” [Bello 2011: 32].

¹⁶ W 1988 r. Janusz Lewandowski, wywodzący się ze środowiska gdańskich liberałów, pisał: „neoliberalizm nie ma swojej ortodoksji. Jest to niesekciarski, otwarty styl myślenia. Stanowi raczej propozycję światopoglądu i postawy aniżeli doktrynę. Zgodne wśród środowiska neoliberalów wskazanie na angielskich Wigów jako czyste źródło liberalnej mądrości oznacza wybór «ostrożnych» zasad politycznych i niechęć do absolutyzowania swych racji [...] Ponad różnicami góruje wśród neoliberalów zaufanie do kreatywnej i dobroczynnej mocy wolności, uznanie indywidualnej swobody kształtowania swego losu i indywidualnej odpowiedzialności za nie zrównaną siłę twórczą w historii” [Lewandowski 2013: 17-18].

Obecnie zdajemy sobie sprawę z faktu, że znaczna nierówność występująca pomiędzy sferami życia społecznego, dająca się zaobserwować w prymacie gospodarki nad polityką, może skutkować cyklicznymi kryzysami i dawać podstawy do tworzenia negatywnych zjawisk społecznych [Jakóbiak 2012: 58]. Wizja przedstawiona w dziełach wybitnych libertarian została przeformułowana zgodnie z potrzebami elit gospodarczych i wykorzystana do jeszcze większej akumulacji kapitału [Walicki 2013: 409]. Idea, w której wszechmocny rynek odpowiada za rozdział dóbr, doprowadziła do wytworzenia społeczeństwa dwóch prędkości. Zwycięzcy i przegrani są zmuszani do niesprawiedliwego konkutowania o dobra, przy pełnej świadomości, że prawie cała pula trafi do tych pierwszych. Ponadto w XXI w. doskonale widać, że wpływ owych „zwycięzców” na sferę polityki jest znaczny i można postawić pytanie: czy proces alienacji elit, występujący zarówno w Europie Środkowo-Wschodniej, jak też w innych częściach świata, będzie dalej postępował, czy też poszczególne społeczeństwa będą w stanie na gruncie politycznym sformułować projekt nowego, bardziej sprawiedliwego porządku, który w historii ludzkości przybierał już rozmaite formy – od roosveltowskiego „New Deal” po brazylijskie „Fome Zero”.

Literatura

- Amin S., 2007, *Wirus liberalizmu*, Warszawa: Książka i Prasa.
- Barber B., 2007, *Jak demokraci przegrali Amerykę*, w: A. Domosławski (red.), *Ameryka zbuntowana*, Warszawa: Świat Książki, 13-36.
- Bello W., 2011, *Wojny żywnościowe*, Warszawa: Książka i Prasa.
- Brighouse H., 2007, *Sprawiedliwość*, Warszawa: Key Concepts.
- Buchanan P.J., 2013, *Samobójstwo supermocarstwa. Czy Ameryka przetrwa do 2025 roku?*, Wrocław: Wektory.
- Ceran T.S., 2008, *Thatcherizm jako doktryna społeczno-polityczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- du Vall M., 2011, *Neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych. Od Żywotnego Centrum do epoki Reagana*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Colás A., 2009, Neoliberalizm a globalizacja i stosunki międzynarodowe, w: A. Saad-Filho, D. Johnston (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem*, Warszawa: Książka i Prasa, 117-132.
- Frank Th., 2008, *Co z tym Kansas? Czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Friedman M., 2002, *Capitalism and Freedom. Fortieth Anniversary Edition*, Chicago: University of Chicago Press.
- Gray J., 1994, *Liberalizm*, Kraków: Znak.
- Gray J., 2011, *Po liberalizmie*, Warszawa: Aletheia.
- Hardy J., 2010, *Nowy polski kapitalizm*, Warszawa: Książka i Prasa.
- Jakóbiak W., 2012, Neoliberalizm a światowy kryzys gospodarczy, *Prace i Materiały Instytutu Rozwoju Gospodarczego Szkoły Głównej Handlowej*, nr 88: 41-62.
- Jamróz A., 2004, Między liberalizmem socjalnym a neoliberalizmem. O ewolucji powojennego liberalizmu, w: E. Olszewski, Z. Tymoszek (red.), *Ideologia, doktryny i ruch polityczny współczesnego liberalizmu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 151-164.

- Joseph K., 1984, Speech at the North of England Education Conference, Sheffield, on 6 January, *Oxford Review of Education*, Vol. 10, No. 2: 137-146.
- Kelly P., 2007, *Liberalizm*, Warszawa: Key Concepts.
- Klein N., 2009, *Doktryna szoku*, Warszawa: Muza.
- Kozłowski S.G., 2008, *Ameryka współczesna. Pejzaż polityczny i społeczno-gospodarczy*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Król M., 2005, *Bezradność liberalów*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Levidow L., 2009, Neoliberalne plany dla szkolnictwa wyższego, w: A. Saad-Filho, D. Johnston (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem*, Warszawa: Książka i Prasa.
- Lewandowski J., 2013, *Liberalizm a współczesność*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Lubowski A., 2007, *Kontuzjowane mocarstwo. Siła i słabość Ameryki*, Warszawa: Świat Książki.
- Miklaszewska J., 1999, Libertariańska teoria państwa, w: J. Miklaszewska (red.), *Liberalizm u schyłku XX wieku*, Kraków: Meritum.
- Mroczkowski K., 2013, Zardzewiała Dama, *Nowy Obywatel*, nr 10: 22-29.
- Nozick R., 1999, *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa: Aletheia.
- Phillips K., 2007, Ropa, pan Bóg i mamona, w: A. Domosławski (red.), *Ameryka zbuntowana*, Warszawa: Świat Książki, 121-134.
- Przychodzień M., 2010, Koncepcja umowy społecznej w filozofii Roberta Nozicka, w: Z. Rau, M. Chmieleński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa: Scholar.
- Rau Z., 2008, *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw liberalizmu*, Warszawa: Scholar.
- Rau Z., 2010, *Liberalizm: zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa: Aletheia.
- Swift A., 2010, *Wprowadzenie do filozofii politycznej*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Szahaj A., 2012, *Liberalizm, wspólnotowość, równość*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- von Mises L., 2004, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Kraków: Arcana.
- Walicki A., 2013, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków: Universitas.
- www.for.org.pl [dostęp: 16.02.2018].
- www.smith.org.pl [dostęp: 16.02.2018].
- Zamorska K., 2004, *Perspektywy państwa opiekuńczego we współczesnym liberalizmie*, w: E. Olszewski, Z. Tymoszek (red.), *Ideologia, doktryny i ruch polityczny współczesnego liberalizmu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 165-178.

Libertarian Justice Model as Example of Value Management in Western Hemisphere

Summary. The article presents the way of formulating the libertarian concept of justice based on a change in the perception of the basic values of freedom and equality. The management of values by changing their original meaning was one of the key elements in the system transformation of politics, society and economy after World War II. Attention was drawn to the theoretical differences of the original concepts and their practical emanations in the United States, the United Kingdom as well as Central and Eastern Europe.

Keywords: libertarianism, liberalism, justice, United Kingdom, United States